



**PIŁA** Wokalistka, artystka, wegetarianka, menadżer i dziennikarka muzyczna, wielka miłośniczka zwierząt, przeciwniczka rasizmu, a przede wszystkim żona i matka – długo by wymieniać... W dwóch słowach:

# KOBIETA ORKIESTRA!

**K**im jest Joanna Naranowicz? Wokalistką, artystką, czy bardziej matką i żoną...? A może jest jeszcze inna twarz, o której nie wiemy? :

- Można powiedzieć, że to wszystko, co wymieniłaś, skumulowało się w jednym celu, w jednym umyśle... Ale to jest tak, że najpierw zagrała we mnie muzyka, a wszystko inne potoczyło się potem swoim torem. Już w 5 klasie szkoły podstawowej słuchałam muzyki metalowej i rockowej z naciśnięciem na „czarne”, mocne brzmienia. Pamiętam jak w sąsiednim ogólniaku odbywały się koncerty. Grały pilskie kapele. Byłam uradowana!

**Ale jeszcze wtedy na scenie nie stałaś?**

- Nie, nie... Najpierw chciałam energię wtopić się w publiczność, czyli stojąc przy scenie. I wtedy stwierdziłam, że to jest to; że to jest ta estetyka, która mi odpowiada. Wkręcałam się wówczas w klimat takiej pilskiej bohemy muzycznej. Nie tylko chodziłam na koncerty, ale przede wszystkim spędzałam czas z osobami, które grały. Bardzo mnie to fascynowało.

**A kiedy nastąpił ten przełomowy moment? Czyli... kiedy chwyciłaś za mikrofon?**

- Trzeba zacząć od tego, że najpierw (w pierwszej klasie „Ekologa”) poznałam swojego przyszłego męża Leszka. Tzn. znaliśmy się już wcześniej, bo

w szkole podstawowej, ale można powiedzieć, że właśnie w szkole średniej „coś” zaiskrzyło. Leszek grał na gitarze i podobał mi się jak ja interesowałam się muzyką. Oboje byliśmy bardzo skonkretyzowani ideologicznie. Oboje chcieliśmy mówić o tym, co nas boli, co nam przeszkadza. Stwierdziliśmy, że taką możliwość da nam punk rock, a przeciwieństwo tamtych lat – czyli lat 90. – była taką mekką punk rocka. Pidżama Porno. Świat Czarownic. Globtroter. Inri. Alians. To było coś!

**Zebrałście kolegów i powstał zespół?**

- Tak, ale takich najbliższych kolegów. Zaczynał z nami gitarzysta Artur Paczesny, dzisiaj aktor i podróżnik. Przez 7 lat grał z nami Przemek Zdunek, który nagrał z nami dwie płyty. Mieliśmy pewne rozszady jak każdy zespół. 10 lat bujaliśmy się z różnymi muzykami, ale skład się w końcu wyklarował.

**Jak dzisiaj was określić? Jaki styl muzyki tworzyacie?**

- Dzisiaj mówię sobie, że jesteśmy zespołem punkowym. Ale w tym momencie w zespole są osoby, które słuchają różnej muzyki. Jesteśmy blisko związani ze sceną alternatywną, ale też do tego klimatu alternatywnego każdy z nas dokłada coś od siebie.

**Od samego początku graliście jako Kulturka?**

- Mnie zawsze było wszędzie pełno. Nie lubię siedzieć. Nie lubię stagnacji. Paradoksalnie: im mniej mam czasu, tym więcej go znajduję na różne rzeczy. Mój dzień jest wypełniony do końca – mówi Joanna Naranowicz, wokalistka pilskiego zespołu Kulturka.

- Zaczynaliśmy jako Kulturka. W 2006 roku, kiedy mieliśmy kilkumiesięczną przerwę, w Krakowie powstał zespół, który nazywał się Kulturka. Postanowiliśmy wtedy zmienić nazwę zmieniając jedynie pierwszą literę z „K” na „Q”. Więc jest Qulturka. Ale myślę, że ta zmiana wyszła nam na dobre...

**A skąd akurat taki pomysł na nazwę zespołu?**

- W Pile był klub Kulturka, bardzo alternatywny, undergroundowy, jeden z pierwszych takich klubów w Polsce. To była taka ikona pilskiej kultury alternatywnej. Odbywały się w nim strasznie fajne koncerty, happenin-gi, wystawy. Już za dzieciaka cieszyłam się, że mam możliwość, aby tam bywać. Nasza Kulturka to taki hołd. Chcieliśmy działalnością naszego zespołu nawiązać do tego klubu, nie tylko w granju koncertów, robieniu muzyki, ale jako całokształt.

**Można powiedzieć, że Kulturka to takie twoje duże dziecko, bo ma już ponad 20 lat? :**

- Owszem (uśmiech). W ubiegłym roku, aby uczcić 20-lecie naszej

działalności wydaliśmy płytę *EKG*. Poprzednią płytę nagraliśmy w 2010 roku. Tak więc wydaliśmy płytę i mieliśmy dość fajną trasę koncertową. Wspomnieć muszę o Woodstocku, gdzie graliśmy po raz drugi i tam odbyła się premiera naszej nowej płyty. Woodstock to była świetna promocja dla *EKG*. Podczas trasy promującej płytę zagrałiśmy wiele fantastycznych koncertów, jednak najważniejszym z nich był koncert na nasze XX urodziny w Pile w klubie BARKA. Z Kulturką wystąpiło wielu gości, naszych przyjaciół, m.in. Wojtek BRODA Turbiarz z zespołu HABAKUK, który nagrał z nami jeden z utworów na płytę *EKG*. Zaśpiewał również Piotr MŁODY Gmur z zespołu ZMAZA oraz Przemek Zdunek. Poza tym na koncercie zagrały zaprzyjaźnione z nami zespoły. To były fantastyczne urodziny.

**EKG. Świetna płyta...**

- Też tak myślę, że naszej publiczności sprezentowaliśmy świetną płytę nagrałą w pilskim studio „Garazowani” pod okiem Andrzeja KOZA-

KA Kozakiewicza, znanego z takich zespołów jak STRACHY NA LACHY, PIDŻAMA PORNO, czy ŚWIAT CZAROWNIC. Andrzej jest producentem naszej płyty. Dowiedziałam się dzięki niemu, że potrafię wydobyć z siebie takie dźwięki, jakie wydobyłam na tej płycie i jestem mu za to bardzo wdzięczna. Wcześniej coś mnie hamowało. Teraz było inaczej. Jednak takim prawdziwym bodźcem – wręcz kopem – do tego, aby wraz z Leonem (moim mężem) otworzyć się wokalnie, było zaproszenie od zespołu Strachy na Lachy, by zaśpiewać gościnnie na ich płycie „TO”. Zaśpiewaliśmy w utworze I can't get no satisfaction. To nas podbudowało... że, kurczę... zaprosił nas taki zespół... Owszem są to ludzie, z którymi się znamy, bardzo ich szanujemy. Ich muzyka wpłynęła na to, co robimy. Ale nie spodziewaliśmy się, że taka współpraca może między nami zaistnieć. To nas zmotywowało, aby dalej się uczyć.

**Uczyć?**

- Tak, uczyć. Bo ciągle musimy się udoskonalać

z szacunku dla siebie i ludzi, którzy nas słuchają – kupują płyty i przychodzą na koncerty. A koncerty to dla nas wielka sprawa.

**Wielka sprawa to wielka scena? Czy jednak wolisz tę mniejszą?**

- I jedną, i drugą. Ale przed tą dużą pojawia się fosa i dopiero publiczność, a przez to ten kontakt bezpośredni gdzieś zanika. Mniejsza, to bliskość. Ludzie faktycznie cieszą się i to jest energia wymienna. Słyszę jak śpiewają moje teksty. I jest duże WOW!

**A właśnie. Teksty. Piszesz je sama?**

- Piszę, bo to dla mnie też pewnego rodzaju forma wyrazu. Nigdy nie uważałam siebie za poetkę, bo to nie jest poezja. To bardziej przemyślenia. Wcześniej moje teksty były bardziej idealistyczne, teraz są jakby „przyziemne”, bo o życiu. Nie zawsze osobiste. Bardziej wynikają z obserwacji tego, co się wokół mnie dzieje.

**Nowe teksty już powstają?**

- Powstają, bo nie chcemy czekać. Nie chcemy mieć znowu takiej długiej przerwy. Poza tym

jest pełno pomysłów. Chłopaki robią muzykę, ja przysiadłam i piszę. Połowa ostatniej płyty, tak właściwie w formie ostatecznej powstała w studio. Może i tym razem pójdziemy podobną drogą ; ) Chcemy wydawać płyty, koncertować, bo to dla nas pewna forma psychicznego luksusu, taka odskocznia, oderwanie się od codzienności, bo na co dzień każdy z nas pracuje zarobkowo, jest zabiegany. Poza tym zespół, który nie gra, nie wydaje płyt, po jakimś czasie „zanika”. Szczególnie kiedy w kółko gra się te same numery. One z czasem się nudzą. Trzeba robić coś nowego.

**Gdybyś nie zajmowała się muzyką, to zajmowałabyś się...?**

- Sztuką. Co do tego nie mam żadnych wątpliwości. Posiadam cztery specjalizacje artystyczne. Kiedy czas mi pozwoli, to uprawiam malarstwo sztalugowe, czyli olejne. Ale mam też specjalizację z witrażu, czy z projektowania. Zdarzało mi się pracować na pokazach mody jako stylistka. Co roku wystawiam swoje prace na Salonie Pilskim. Przygotowuję się do wystawy indywidualnej. Na ten moment nie mogę nic powiedzieć. Ale mam nadzieję, że mi się uda w końcu zrobić swój wernisaż. W tym kierunku też chciałabym realizować.

**Ci, którzy Cię znają mówią, że jesteś osobą niebywale wrażliwą...**

- Tak i przede wszystkim empatyczną. Dlatego od wielu lat nie jadam mięsa. Mój mąż i syn Antek również. Wegetarianizm to przejaw naszej ogromnej miłości do zwierząt. Działam też w Stowarzyszeniu „Nigdy Więcej”. To jedna z największych organizacji w Europie zajmująca się kwestiami rasizmu, neonazizmu. Generalnie propagujemy tolerancję. Współpracujemy też z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy. I z wieloma innymi organizacjami pozarządowymi także.

**Czego życzyć ci w nowym roku?**

- Bo ja wiem? Jestem szczęśliwa i spełniona. Mam grzecznego syna. I męża, z którym znamy się ponad 20 lat. Ciekawą pracę, w której spełniam się jako menadżer muzyczny. Mam też ciągle mnóstwo pomysłów. Jest stabilizacja, ale nie ma nudy... Czego więcej chcieć?

**Dziękuję za rozmowę.**

(es)

fol Joanna Naranowicz  
o2 - fot. Pablo Lukowski